

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«
z dodatkiem »Głos Niedzielnym« wychodzi
trzy razy tygodniowo i to na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w dru-
karni 80 fen., na pocztach 1 markę, z o-
dnoszeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza
korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. —
Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allen-
stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy
Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Klary Panny.
Jutro: Hipolita M.
Pojutrze: Euzebiusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 34	za. 7 34.
Jutro „	4 36	„ 7 32.
Pojutrze	4 38	„ 7 30.

O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego, przez X. X.

(Ciąg dalszy.)

3. Uznać więc musimy, że miłość Ojczyzny może być dobrą wtenczas tylko, kiedy jest cnotą, tj. kiedy Ojczyznę miłujemy w Bogu i dla Boga. To uznawali zawsze prawdziwi miłośnicy Ojczyzny. Dla tego Washington, sławny oswobodziciel Stanów Zjednoczonych, gdy składał swój urząd, odezwał się w mowie pożegnalnej: »Religia i moralność są niezbędnymi podporami dobrobytu publicznego, tak iż ten nie jest miłośnikiem Ojczyzny, kto podkopyje te potężne filary szczęśliwości ludzkiej.« Dla tego też przypomina nam Mickiewicz:

»Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają
[Boga,
Byle im była cnota i Ojczyzna droga;
Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie
[w górach,
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.«

Miłość Ojczyzny będzie zaś cnotą, jeżeli Pana Boga będziemy miłowali nade wszystko, czyli jeżeli będziemy Go miłowali więcej niż siebie samych i niż wszystko, cokolwiek jest na świecie. Innemi słowy, tę miłość najwyższą okazemy Panu Bogu przez to, że zachowywać będziemy przykazania Jego, unikając wszystkiego, czego Pan Bóg zakazuje, a wypełniając to, co nakazuje. Każdy tedy, kto był gotów grzech popełnić, choćby w celu najlepszym, pokazałby, że Pana Boga nie miłuje nade wszystko. Z tego względu, gdy urzędy świeckie żądały od apostołów, aby nie wykonywali obowiązku nałożonego im przez Pana Jezusa, t. j. aby nie nauczali o Nim, odpowiedzieli śmieje (Dz. 5. 29): »Więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi.« Zresztą kto chce pomódz Ojczyźnie, wbrew Panu Bogu, zwykle nie osiąga celu zamierzonego, a w każdym razie przygotowuje szkody na czasy późniejsze. O tem przeświadczony prawy miłośnik Ojczyzny »woli później z Bogiem, niż prędzej z szatanem.« gdyż »wie, że Bóg w miłosierdziu swoim i ze złego dobre wyprowadzić umie, ale wie także, że nie wolno złego czynić, aby ząd wyszło dobre, zwykle wątpliwe, późne i za drogo okupione. (Ks. Kajsiwicz).

Miłując Pana Boga nade wszystko, powinniśmy miłować też to wszystko, co prowadzi do Pana Boga, więc z jednej strony Kościół św. i Ojczyznę niebieską, z drugiej Ojczyznę ziemską. Kościół św. prowadzi nas drogą do Pana Boga wiodącą i daje nam środki nadprzyrodzone, abyśmy mogli postępować drogą dobrą; Ojczyzna ziemską dostarcza nam środków przyrodzonych, za pomocą których, utrzymując się na stanowisku, na jakim nas Pan Bóg postawił, możemy postępować drogą wskazaną nam przez Kościół św. zostający pod opieką Ducha św. i korzystać z łask Bożych wpływających na nas za jego pośrednictwem. Tak to — jak wypowiada ks. Arcybiskup Remadie — »Religia i Ojczyzna, takim powinno być hasło nasze.

Między temi dwiema sympatycznymi przyjaciółkami niemożliwym jest rozdział... Chrześcijanin wierny nie może być złym obywatelem.«

Miłość ta jednak musi być porządną, t. j. każdej należy przeznaczyć stopień odpowiedni. W żadnym tedy razie nie wolno Ojczyźnie ziemskiej stawiać po nad Ojczyznę niebieską, jak o tem poucza nas terazniejszy papież w encyklice »o głównych obowiązkach chrześcijańskich«. Jedną i drugą Ojczyznę, ziemską i niebieską, każdy miłować winien, ale tak, żeby miłość ku ostatniej była większą, niż ku pierwszej, żeby nigdy praw ludzkich nie stawiono przed prawa Boże.« Wypowiada więc tutaj Leon XIII to samo, o co modlimy się w trzecią niedzielę po Zielonych Świątkach, »abyśmy tak przejść mogli przez dobra doczesne, iżbyśmy nie utracili wiecznych«.

Nie potrzebujemy się zaś lękać, aby tym sposobem miała ponieść szkodę Ojczyzna ziemska. Wyjątkiem był Abraham, który ze względu na przyszłe dzieło odkupienia wszystkich ludzi miał od Pana rozkaz opuszczenia ziemskiej. Wyjątek stanowili trzej mędrcy, co na wezwanie Boże na jakiś czas opuścili Ojczyznę swoje, aby oddać cześć Panu Jezusowi; ale wrócili do domów, gdy wypełnili rozkaz. Wyjątek stanowią misjonarze opuszczający Ojczyznę dla ratowania pogan, ale i ci nie wyrzekają się miłości Ojczyzny i owszem pracą podjętą dla Pana Boga sprowadzają na Ojczyznę błogosławieństwo Boże i nadto inne nieraz świadczą jej przysługi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Listy »Gazety Olsztyńskiej.«

Lamkowo, 6 sierpnia 1902.

Jeden z moich znajomych przyniósł mi »Warmiaka« nr. 31, w którym zamieszczony jest artykuł pod tytułem: »Zakon katolicki i zemsta pogańska. Otwarty list do Komitetów dla święcenia rocznicy bitwy Grunwaldzkiej.« Artykuł ten oprócz prostactwa, zdradza i wielkie nieuctwo autora, który widocznie byle tylko dogodzić swej nienawiści ku Polakom, nie pyta wcale o prawdę historyczną, tylko pisze, co mu pod pióro przyszło. Z powodu tego swych »Krzyżaków« wystawił na aniołów, a na króla polskiego Jagiełłę może jego »dusza chrześcijańska« tylko z »obrzydzeniem« patrzeć. Po tym jednym zdaniu możemy poznać, co to za okaz »chrześcijanina«, który na wielkiego króla polskiego, zmarłego przed 434 laty, jeszcze dziś z obrzydzeniem patrzy.

Przysłowie polskie powiada: »Zły to ptak, co własne gniazdo kala«, a potem mówię razem z »Gazetą Olsztyńską«: »gdyby to jakie niemieckie pismo pisało, choćby i katolickie, tobym się wcale nie dziwił, ale to ma być duchowny i to Górnoszlązak, toć może i Polek. Wylicza ten Górnoszlązak, że Zakon krzyżacki był aprobowany przez Kościół rzymsko-katolicki i od Ojca św. i pod opieką N. P. Maryi. Niby to wszystko bardzo piękne. Ale czy on jako kapłan by nie wiedział, że nawet

sam Pan Bóg naród żydowski wybrał sobie ze wszystkich narodów i raczył się z niego narodzić, a co za hultajstwo i grzechy w nim były już w starym testamencie, i co za zapłatę dał naród żydowski samemu Panu Bogu, jak krzyczał: »niech jego krew przyjdzie na nas i na dzieci nasze«. Tak też szło i niemieckim Krzyżakom. Nie o to najbardziej im chodziło, żeby najwięcej ludzi na wiarę chrześcijańską nawrócić i w miłości z nimi żyć spokojnie, ale rozpanoszyli się tak, że chcieli te wszystkie kraje dla siebie zagarnąć i język swój wszędzie zaprowadzić, a pruski naród niemal zupełnie w pień wycięli. Od cesarza rzymskiego, pisze on Słazak, miał Zakon niemiecki przywilej panowania nad temi krajami, które zawojuje. Ale czy to cesarz rzymski był panem tych tu krajów i mógł je podług swego widzimisię rozdawać. Król zaś Jagiełło przez zawarcie małżeństwa z królową Jadwigą miał najstuszniejsze prawo do posiadania tych krajów, a osobiście ziemi michałowskiej i chelmińskiej. Władysław Jagiełło, jak nam historia polska opowiada, był królem bardzo dobrym, a tej wojny wcale zaczynać nie chciał. Lecz Ulrich von Jungingen, jak niemieccy historycy piszą, był »ein teurer Mann« i nie chciał, jak piszą, zachcianków Witolda i Jagiełły więcej ścierpieć, wypowiedział im wojnę i wkroczył zwycięsko do Polski. I wtenczas jeszcze myślał Jagiełło, że to wszystko da się w dobry sposób załagodzić, ale gdzie tam. Dumni Krzyżacy, ufni w swą lepszą sztukę wojenną i oświatę, myśleli, że zgnieją te nie wyćwiczone wojska, a osobiście pod Witoldem Litwę i Tatarów. Byłoby się może i tak stało, ale właśnie Polacy stanęli nieustraszeni i przez to przechyliło się zwycięstwo na stronę polską. Wyliczał ów pismak grzechy, jakie niby wojsko polskie miało popełnić w krajaen, przez które przechodziło, ale żeby grzechy wojska niemieckiego wyliczył, o tem mu się ani nie śni. Jak zaś wojsko krzyżackie postępowało naprzykład z narodem pruskim, to włosy na głowie stawają, gdy się w historii o tem czyta. Nic po nich nie zostało, tylko pustynie polskich i litewskich krajów, hańba i sromota polskich niewiast. O tem wszystkim Górnoszlązak ani wspomina. Ze Polacy już wtenczas doszczętnie nie wytracili i ostatniego Krzyżaka, popełnili wielki błąd, który się dzisiaj na nas Polakach srogo mści. Ze Władysław Jagiełło łączył się z Tatarami i Husytami przeciw Krzyżakom, czego złego to nie dowodzi, bo wówczas właśnie Krzyżacy byli największymi i najniebezpieczniejszymi wrogami Polski, więc było trzeba brać pomoc, z kąd się dało.

Ow Górnoszlązak zdaje się cieszyć, że właśnie z Malborka wyszła mowa najwyższa nas potępiająca i że od porażki grunwaldzkiej Krzyżaków zaczyna się nieszczęście Królestwa Polskiego. To ostatnie jest nieprawdą. Największym nieszczęściem Polski była obieralność królów i za wielką władzą naszej szlachty, jako i nie trzymanie wojska stałego. Jeszcze i to wspomnę, że po pogromie Krzyżaków pod Grunwaldem długie czasy obchodził Kościół katolicki w Polsce pamiętkę tego zwycięstwa, w którym brali udział

późniejsi wielcy Dostojnicy Kościoła katolickiego. Dość wspomnieć kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, który będąc wprzód żołnierzem, uratował życie królowi Jagielle. Zresztą już w Zygotach świętych przepowiada św. Brygita upadek zakonu niemieckiego w Maiorku i zaznacza wyraźnie, że dla łupieżstwa i wielkich grzechów ściągnie karę Boską na siebie i upadnie na zawsze. Tak się też i stało. Zeby zaś król Zygmunt był pomocą księciu pruskiemu i dla tego odpadły Prusy Wschodnie od wiary katolickiej, o tem nigdzie się nie doczytałem. Prawdą jest, że Biskupi katolicy na Mazurach, będąc Niemcami, ciągnęli ku luterstwu i lud cały za sobą pociągali. Ze nasza Warmia pozostała katolicką, mamy to tylko do zawdzięczenia biskupowi polskiemu Stanisławowi Hozyuszowi, późniejszemu kardynałowi, który się dzielnie nowinkom luterskim opierał.

Co ów Górnoślązak królowi polskiemu Jagielle zarzuca, może i być prawdą, że jako poganin to wszystko uczynił, ale jako katolik pewno lepszy był, niż cała horda niemiecka, która się zleciała z całej Europy, ażeby ujarzmić kraj katolicko-polski, podzielić się i panować nad nim, czego Pan Bóg jeszcze nie chciał. Mieli też Krzyżacy, czyli Niemcy pełne wozy łańcuchów, żeby po pogromie Polaków powiązać. A czy to już nie był największy szczyt pychy i zarozumiałości, gdy wielki mistrz krzyżacki posłał królowi Jagielle i jego bratu, Witoldowi dwa miecze, aby się mieli czem bronić? Mieli też Krzyżacy pełne beczki wina, które pić mieli na zwycięstwo, a które król Jagiello kazał wyczołżyć na ziemię, aby się wojsko nie upiło. Słuchał też król Jagiello mszy św. przed bitwą i wzywał Pana Zastępów na świadka, że on nie chce krwi rozlewu, tylko jest gotów na dobrej drodze się pojednać, byle tylko nie z za wielką krzywdą Polski. Tak piszą uczeni historycy polscy, a i niektórzy sprawiedliwi pisarze niemieccy temu nie zaprzeczają. Wiara św. katolicka przez upadek zakonu Krzyżackiego nie ucierniała, owszem, rozszerzyła się przez połączenie Polski z Litwą i w łagodny i spokojny sposób lepiej się rozszerzyła i utrwaliła, niż przez morderczy miecz krzyżacki.

Gazety takie, które w pamiętkę uroczystości grunwaldzkich Polaków jeszcze

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III

(Ciąg dalszy.)

Spostrzegł to idący obok niego towarzyszy pancerny Wasowicz i gwałtownie hetmana popchnął, gdy w tejże chwili kula w niego ugodziła i padł nieżywy u stóp hetmana.

Rozruch wszczął się wielki i wchodzących Zborowszczyków zaczęto smagać krzykami. Sprawa ta straszneby może przybrała była rozmiary, gdyby sam hetman nie zażądał, aby ją pokryto milczeniem.

Znów w kilka dni potem strzelono do kanonika inowrocławskiego, stojącego przy swym biskupie, i nie było wątpliwości, że go położyła kula dyssydencka. Następnej nocy jeszcze się w obozach do snu nie kładli, gdy na czterech rogach podpalona szopa ogromnym buchniętą płomieniem.

Ludzie hetmana chcieli się rzucić na ratunek, lecz Zamoyski kazał się wstrzymać. Wśród nocy łatwo mogło powstać zamieszanie, a horda Górki i Czarnkowskiego czyhała tylko na rozpoczęcie krwi rozlewu. Dano więc sponąć szopie spokojnie. Nazajutrz dowiedział się hetman, że nową bliżej obozu, prymas budować kazał.

— Nie pójdziemy do niej — rzekł cicho Zamoyski — boć już wiemy, że obrady są niemożliwe. Onym chodzi tylko o rozlew krwi, którego my dla sławy narodu unikać powinniśmy. Wszystko to się na dobre obróci, a warchoły same sobie wstydlawy gotują koniec.

Nalegali przyjaciele hetmana o stanowcze kroki i działanie, on się uśmiechał.

zohydżają, zowiąc się przytem polskimi, mogłyby, po prostu mówiąc, wstydzicie się tego i żaden ucziwy Polak pism takich trzymać nie powinien, gdyż pisma takie nie oświecają prawdziwie, ale ogłupiają jeszcze lud polski, zwłaszcza tych, którzy mało czytają książek i gazet polskich. Zwracam się zwłaszcza do moich Braci rodaków na Warmii z prośbą, aby gorliwie czytali i popierali naszą »Gazetę Olsztyńską«, którą jako pismo szczerze katolickie i polskie jedynie rzetelnie i ucziwie ku oświeceniu ludu polskiego na Warmii pracuje.

Franciszek Szczepański.

Co tam słyhać w świecie?

— W artykule pod tytułem »Nasza sprawa polska« (Unsere polnische Frage) hakiety styczny dziennik »Grenzboten« pisze pomiędzy innymi: »Poważnie bardzo zastanowić się wypada nad tem, czem się tłumaczy, że różnicy polsey i na polu ekonomicznym wypierają coraz bardziej różników niemieckich, chociaż państwo popiera niemieckim funduszem ćwierćmiliardowym. Twierdzenie, że przyczyn tego objawu szukać należy w nędznym nad wyraz sposobie życia Polaków, w skromności ich potrzeb, oddawna już nie zgadza się z prawdą. Ci właśnie chłopcy polscy, którzy wypierają niemieckich swych współzawodników, poczynili w ubiegłym dwudziestolecia na polu politycznego i gospodarczego wykształcenia znakomite postępy. Do polskich zaś większych właścicieli ziemskich nigdy w ogóle nie dało się zastosować tego, co powiedziano o włościanach. Zyloni zwykle dobrze, a często nawet po nad stan. Teraz postępują w największej liczbie wypadków daleko rozumniej i gospodarują znacznie lepiej, niż większa część niemieckich ich kolegów czy współzawodników. Wyciągają też oni ze swoich majątków odpowiednie zyski, gdy Niemcy skarżą się bezustannie na niedobór i wnoszą dłonie do państwa, żebrawąc o pomoc i wsparcie.«

— W Berlinie aresztowano w zeszłym tygodniu dwóch żydowskich handlarzy dziewcząt, krótko przed wyjazdem z pozyskanymi dziewczętami. Od pewnego czasu przebywało w Berlinie dwóch mężczyzn, którzy mieszkali na ulicy Uniwersyteckiej i poszukiwali

— Cierpliwości — rzekł — Górka padnie przez to, że jej nie ma.

Zamoyskiego rachuba okazała się w końcu rozumną. Górka i Czarnkowski z każdym dniem tracili sprzymierzeńców, do hetmana prawie codziennie ktoś zgłaszał się, że chce do niego się łączyć. Choć w obozie Górki zawsze jeszcze było tłumno i wrzawliwie, wiele głów i wódzów ubywało, bo wszyscy zaczęli się obawiać panowania rakuskiego Maksymiliana, którym Górka groził ciągle.

Pewnego dnia rotmistrz Włodek powracając z zamku, gdzie był dość często teraz, spotkał w drodze księdza, który mu dał znak, że chce z nim mówić. Rotmistrz zsiadł natychmiast z konia i poszedł ku niemu.

Duchowny olejnął się do koła, bo nie chciał być postrzeżony na rozmowie z Włodekiem, a potem dał mu się poznać jako kapelan prymary Karnkowskiego.

Po niejakiem wahaniu odezwał się do rotmistrza.

— Uczyńcie tę uwagę panu hetmanowi, iż dawno już księdza Arcybiskupa nie odwiedził. Złe to jest.

— Ale jakże tam ma jechać, gdzie może otrzymać postrzał — odparł Włodek. — Przecież księdza Arcybiskupa sami oścaczają nieprzyjaciele hetmana.

— Al' Wszystko to zmienić się może — rzekł z cicha kapelan. — Mówcie panu hetmanowi o tem, że nasz pasterz zbliżyć się do niego i porozumieć się z nim życzy. Dokuczyły nam wybryki tych ichmościów, i gotowiśmy ich odstąpić. Niech hetman krok pierwszy uczyni. Nie zdradzajcie maie, a starajcie się wpłynąć na niego.

To powiedziawszy kapelan odszedł prę-

w kilku gazetach za młodemi damami, które miały zagranicą być tancerkami po teatrach, z tem nadmienieniem, że pierwsze znajomości tańca bynajmniej nie są wymagane. Podpisawali się oni jako dawniejsi tancmistrzowie Max Wachsmann i dawniejszy dyrektor Paul i podawali, że angażują młode damy do zakładu Tivoli w Amsterdamie. Wyuczenia tańca miał tancmistrz Wachsmann w 14 dniach dokonać. Te inseraty po gazetach podpadały władzy policyjnej, która też zaczęła śledzić owych tancmistrzów. Z liczby zgłaszających się dziewcząt, wybrali ci agenci dziewięć pańien, przyczem uwzględniali przedewszystkiem urodę, możliwie młody wiek i dobry przyrodziewek. Zwerbowane młode dziewczęta były umieszczone w pobliżu dworca Fryderykowskiego i zaprowadzono je też na dworzec kolejowy, lecz tutaj już oczekiwała policja, która udanych tancmistrzów przyaresztowała. — Różne gazety uczyniły o tem krótkę wzmiankę, iż aresztowano dwóch handlarzy dziewcząt, ale nie dodano, że ci handlarze byli żydzi. — Niech to będzie przestroga przedewszystkiem dla młodych dziewczyn, ażeby nie szły na pierwszy lepszy łep nieznanego człowieka, a zwłaszcza żyda, który przyobiecuje złote góry, a potem wtrąci do domu rozpusty, z którego po częściej już wyjścia nie ma. Rodzice i opiekunowie niech także na to zważają. Z ludźmi nieznanymi nie należy wdawać się w tym względzie w żadne podobne sprawy.

— **Rosya.** Car ma zamiar nakłonić cesarza Wilhelma do przyjęcia projektu o rozbrojeniu Europy. Państwa europejskie mają tyle tylko utrzymywać wojska, ile potrzeba do zachowania wewnątrz kraju porządku. Dla projektu carskiego został podobno król włoski pozyskany, chodzi obecnie o pozyskanie cesarza niemieckiego.

— **Holandya.** Nietylko prezydent Transwalu, Krüger, leży na śmierć chory, ale także prezydent Oranii Stein choruje niebezpiecznie. Przybył w sobotę wraz z żoną z Afryki południowej do Southampton na statku angielskim. Prezydenta powitała serdecznie delegacja burska. Zdrowie Steina podczas podróży poprawiło się, — zawsze jednak jest on ciężko chory, mianowicie na niebezpieczną chorobę nerwową. — W Southampton przeniesiono Steina z pokładu statku angielskiego na pokład okrętu holenderskiego »Bardko, a Włodek z tą nowiną do hetmana pospieszył.

Tymczasem i rakuscy kandydaci, arcyksiążęta Ferdynand i Maksymilian, dowiedziawszy się, że Górkę i Czarnkowskiego wraz ze Zborowskimi wszyscy odstępowali, widząc, że na nich liczyć nie będą mogli, udali się wprost do Zamoyskiego, aby go sobie pozyskać.

Te starania ich rozbiły się o rachubę Zamoyskiego, że młody, zaledwie dwudziestoletni, bez wielkiego doświadczenia król Zygmunt, jemu tron zawdzięczając, da mu się we wszystkim powodować. Obietnice arcyksiążąt jakkolwiek bardzo świetne, z tem się równać nie mogły.

Jednakże różne kłopoty zaczęły się zwać na Zamoyskiego, pomiędzy którymi wielki brak pieniędzy zmuszał go do przyspieszenia elekcji. Przytem stronnictwo Zborowskich znów głowę bardziej podnosić zaczęło. Banita Krysztof, urągając prawu, wjechał w kilkaset koni i publicznie zaczął się ukazywać. Było to urąganiem i wyzwaniem hetmana.

Rotmistrz Włodek, a oprócz niego znaczna część ludzi Zamoyskiego, strzegli osoby jego, bo uchwały podczasy nietylko się odgrażał, ale po ulicach i na drogach napadał.

Tak mijalo już lato, gdy pewnego dnia około północy, ruch wielki wszczął się przed namiotem Zamoyskiego i niezmiernie jego było zdziwienie, gdy podniosłszy zasłonę od wejścia, ujrzał sędziwego arcybiskupa Karnkowskiego. Stary, chory i znudzony arcybiskup mieszkał w klasztorze Bernardynów na mieście, przybycie więc jego ważnemi było spowodowane pobudkami. Starzec usiadł i odpooczywał chwilę, nim mówić począł. (Ciąg dalszy nastąpi.)

tawia, na którym, nie zatrzymując się w Anglii, odjechał Stein niezwłocznie do Holandyi. Kto wie, czy prezydentowie długo przeżyją upadek swych państw.

— **Rzym.** Gazeta blisko Stolicy Apostolskiej stojąca »Osservatore Romano« donosi: Wskutek przyjaznych stosunków między Rosją a Watykanem biskup wileński ks. Zwierowicz, osadzony z rozkazu rządu rosyjskiego w Twrze, powołany będzie wkrótce z powrotem do diecezji sandomierskiej. — O stanie zdrowia Papieża krążą niepomyślne pogłoski. Zdaje się jednak, że nie jest to choroba, lecz zwykłe osłabienie, jakiemu Leon XIII ulega prawie rok rocznie z powodu nadzwyczajnych upałów, panujących w Rzymie w sierpniu.

— **W Ameryce** powstał prorok, który zapowiada, że między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi przyjdzie na wiosnę w r. 1907 do wojny. Prorokiem tym jest dość wysoka figura, bo szef biura nawigacyjnego kontradmirał Taylor. Starcie nastąpi wedle przepowiedni Taylora na karaibskim morzu i to gdy Niemcy wciela Holandją pod swe panowanie i będą chcieli kilka republik południowo-amerykańskich także pod swe władztwo zagarnąć. Interesującym jest, że p. Taylor przepowiada czas wybuchu zatargu, gdyż po części prorocy nie podają daty czasu. Taylor nie wątpi o rzetelności niemieckiej przyjaźni i szacunku Niemiec dla idei amerykańskiej. Ameryka wprawdzie nie spodziewa się żadnej wojny, jednakże nieustannie zwiększająca się flota niemiecka doprowadzi do takich stosunków, które w następstwie wywołają wojnę. Prorok wzywa Stany Zjednoczone, aby zawczasu na taki konflikt były przygotowane. — Gazety niemieckie śmieją się z tych przepowiedni, które zapewne powstały pod wpływem latowych upałów w Nowym-Yorku. — Naszem zdaniem prorocтво to nie jest bez pewnego uzasadnienia. Tak Ameryka, jak i Anglia upatrują w powiększającej się marynarce niemieckiej groźną konkurencyją dla siebie i ztąd takie fantazje bywają w świat puszczane. Najnowsze prorocтво ma Stany Zjednoczone nakłonić, aby także baczyły na wzmocnienie swej floty. Amerykanie przyjmowali owacyjnie ks. Henryka pruskiego, ale jako praktyczni ludzie już przemyślają, skąd im zagrażać może niebezpieczeństwo na polu przemysłu i handlu.

Wiadomości kościelne.

Rzym. Dnia 25go maja 1802 odkryto w katakumbach św. Pryscyli (słynnych z obrazów pochodzących z końca 1go i początku 2go stulecia) relikwie św. Filomeny, męczenniczki z czasów Dyoklecjana. W Neapolu, gdzie one przez jakiś czas przechowywano, i w Mugono, gdzie stale spoczywają, pojawiły się liczne cuda, które chwale św. Filomeny przyniosły na wszystkie strony świata. Sławny proboszcz z Ars, ks. Jan Vianney (zmarły r. 1859) był wielkim czcicielem tej męczenniczki i zawdzięczał jej wiele cudów. W tym roku obchodzono uroczyste setną rocznicę znalezienia tych relikwii też w Rzymie, w kościele św. Pudencyanny, gdzie odbyło się trzydniowe nabożeństwo uroczyste.

Z Rzymu nadchodzi wiadomość, że Ojciec św. zniósł dla wszystkich wiernych na całej kuli ziemskiej post, jaki przypada w tym roku w święto Matki Bożkiej Wniebowzięcia. W tym roku Wniebowzięcie Matki Bożkiej 15 sierpnia przypada na piątek. Wedle postanowienia Ojca św. nie ma w tym dniu postu.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 11 sierpnia 1902.

— Ofiara do Gietrzwałdu pójdzie ztąd w przyszły czwartek o 11 godzinie przed południem. Zebrać się przy krzyżu misyjnym.

— Ostatnia burza, która w okolicy szalała, zrzuciła wiele szkody. Deszcz porozrywał drogi, a najbardziej ucierpiało zboże.

— Fabrykant pojazdów p. Prah z Melzaka kupił dom w rynku remontowym po-

łożony od kołodzioja p. Kleefeldy za 26 tysięcy marek.

— Sekretarz kolejowy p. Lenc sprzedał mistrzowi malarzowskiemu p. Janowi Skibowskiemu dom w ulicy Jakóba nr. 4 za 10,500 mk. — Należący do spadkobierców Hermana dom, róg Lipsztańskiej i Olsztyńskiej ulicy, w którym od wielu lat znajduje się restauracja, kupił mistrz rzeźnicki p. Hinzmanna ztąd za 45,000 mk.

— Miasto i powiat olsztyński objeżdżał podobno w tych dniach jakiś braciszek z klasztoru Heiligkreuz pod Nisą na Śląsku i zbierał abonentów na niemieckie pisemka wychodzące nakładem tego klasztoru. Jak donoszą, w niektórych miejscowościach miał ów braciszek aż do 70 abonentów na te pisemka zebrać. Nie mamy nic przeciw temu, aby Niemcy katolicy zapisywali sobie takie pisemka, ale stanowczo występujemy przeciw temu, aby w polskich domach miały być pisemka niemieckie, choćby katolickie. Polacy katolicy mają dość swych pism katolickich polskich, religijnych i politycznych, więc nie powinni pod żadnym warunkiem na niemieckie pisma grosza wyrzucać. Każdy dobry katolik szanuje też swoją mowę, swoją narodowość i na pisma w innym języku pieniędzy nie wyrzuca. Choćby jakie pismo polskie było jak najwięcej katolickie, żaden Niemiec trzymać go nie będzie, bo powie, że on jest Niemcem. Tak samo powinni postępować i Polacy.

— Dnia 9 października 1902 przed poł. o 10-tej sprzedawany będzie przed tutejszym sądem okręgowym dom położony w ulicy Górnej, należący do kupca p. Lange. — Dnia 2 października sprzedawaną będzie przed tutejszym sądem okręgowym posiadłość w Olsztynie na wybudowaniu przy szosie klebarskiej, należąca do p. Oskara Zelaskowskiego.

— Z powiatu olsztyńskiego. Pułki piechoty nr. 150 i 151 z Olsztyna strzelac będą ostremi nabojami w dniach 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21 i 22 sierpnia pomiędzy Pluskami i Łańskiem. Miejsca, gdzie wtedy przechodzić nie będzie wolno, będą obstawione przez żołnierzy, których należy słuchać. Strzelanie będzie każdego dnia od 7 rano do 1 w południe. — Właściciele ogierów prywatnych, którzy chcą za pieniądze stawiać swe ogiery w roku 1903 do użytku, powinni o tem zameldować do landrata najpóźniej do 1 września. — Posiedziciel Antoni Tamm wybrany został sołtysiem, a posiedziciel Jan Teschner ławnikiem w Mykach.

— Z izby karnej, 7 sierpnia. Oskarżony o przestąpienie § 82 b ustawy o kasach dla chorych, stawał mistrz malarzski E. ztąd. Został jednak uwolniony. — Za kradzież został skazany ogrodnik Alwin Tanton z Rudnik, powiat grodziski, teraz bez stałego mieszkania, więcej razy już karany, na dwa lata cuchthauzu i 3 lata utraty praw honorowych. Skradł on z kasy karczmarza p. Lilienthala w Nowym Korkendorfie 6 mk.

— Za sfalszowanie dokumentu i oszustwo skazany został przez izbę karną w Wieleniu (w Poznańskim), pisarz August Stoll, pochodzący z Olsztyna, na rok cuchthauzu, 3 lata utraty praw honorowych, 300 mk. kary, albo dalsze 40 dni cuchthauzu. Stoll poprzednio już karany, sfalszował kwit kaucyjny na imię komisarza Wolffa w Wieleniu, na który d. stał od pewnego właściciela dóbr 200 m. Stoll ma żonę i czworo dzieci, które zostawia w największej nędzy.

* **Jonkowo.** Uroczystość św. Rocha odprawi się w tutejszym kościele w niedzielę, 31 sierpnia.

* **Wielbark.** Gróźka Pól w Dużym Przedzgięku aresztowano jako podejrzanego o uduszenie swej żony.

* **Przykop.** W piątek uderzył podczas burzy piorun w stóg zbożowy posiedziciela p. Jabłońskiego, który się doszczętnie spalił.

* **Elgnowo.** W wiatrak p. Koplina uderzył w piątek piorun, który się doszczętnie spalił.

* **Mitomłyn.** Następný targ na bydło

i konie odbędzie się sierpnia, a jarmark 19 sierpnia.

* **Ostruda.** Robotnik Józef Chmielnicki, zatrudniony w służbie miejskiej, jeździł zeszłej zimy z kolei z węglami do miejskich lokali. Do robót wziął parę chłopców szkolnych, którym pozwolił za to wziąć kawałki węgla do domu. Izba karna w Olsztynie skazała go za namawianie do kradzieży na trzy miesiące więzienia. Kara tak wielka ponieważ Ch. sam za kradzieże był też już dwa razy karany.

* **Gutsztat.** Podczas burzy w piątek uderzył piorun w stodołę posiedziciela p. Kuniga w Althof, która się doszczętnie spaliła. Żywy inwentarz zdołano uratować. Maszyny, sprzęty rolnicze i słoma spaliły się także. Stodoła zabezpieczona była 4800 m. Inne budynki zdołano ocalić.

* **Nibork.** Robotnik Franciszek Gowerski, który służył we dworze Łomno, skradł w przeszłą niedzielę ubrania dwóch robotników. Złodzieja nie złapali, ponieważ uciekł w nocy za granicę.

* **Działdowo.** Z rozporządzenia regencyi musi teraz zawsze jeden z nauczycieli należyć do dozoru szkolnego z uprawnieniem do głosowania. Wybrano rektora p. Maroske.

* **Elbląg.** Buchhalter W. oszacował niżej swój majątek i dochód roczny i dla tego płacił mniej podatku. Wydało się to jednak, a izba karna skazała go za to na 5049 mk. kary i zapłacenie podatku, który w rzeczywistości powinien był płacić przez kilka lat.

* **Gniew.** Tych dni postawiono tu przy szosie morzeszczyńskiej granicy kamień pamiątkowy w kształcie obeliska trzy metry wysokiego na cześć burmistrza Pfeifera który w latach 1806/7 dzielnie się brał w obac wojsk francuskich i odwagę niemal byłby śmiercią przypłacił.

* **Jeleń,** powiat brodnicki. Potrzebny tutaj koniecznie kowal Polak. Może być pewien ogólnego poparcia. Jeleniaci pobudują mu kuźnię. Jeleń jest znaczna wieś polska.

* **Brodnica.** W domu p. K. Heinricha wybuchł w nocy na sobotę ogień. Rozprzestrzenił on się tak szybko, że rodzina mieszkająca na piętrze, nie mogła niczego ocalić i zaledwie z życiem ujęć zdołała. — Znowu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z bronią palną. Otóż w Kurkocinie miał 29-letni parobek Topolski stary nabity rewolwer, którym w tych dniach bawił się w obecności 7-letniego synka p. Kiedewicza. Nagle kurek zatrząsł, padł strzał a kula ugrzęzła nieszczęśliwemu chłopczykowi w piersiach.

* **Sztum.** Ulice otrzymają nowe bruki, dla oświetlenia ulic postawią więcej latarni naftowych, a w niedalekiej przyszłości wybudują gazownię.

* **Swiecie.** Córeczka 4-letnia nauczyciela otrzymała od swej 6-letniej towarzyszki zabawy jagodę podobną do wiśni, którą zjadła. Wkrótce dziecko zaniemogło ciężko, a przywołany lekarz stwierdził, że to była jagoda szaleju. Wczesna pomoc lekarska ocaliła dziecko od pewnej śmierci, które już straciło mowę i wiło się w konwulsjach.

* **Paryż.** Paryski tygodnik »Illustration« opowiada rozmowę pewnego dziennikarza amerykańskiego z ludożercą z wyspy Fidzi. »Mięso krajowców — mówi ludożerca — jest najlepsze. Europejczycy nie smakują tak dobrze, ponieważ w mięsie ich jest zbyt wiele soli. Zwłaszcza stary marynarz, przesiąkły alkoholem, tytułem i solą morską, jest wstrętny.« Wydając taki sąd o mięsie europejskim, — ludożerca dotknął ramienia dziennikarza i pomacał jego żebra. Najwidoczniej u dzikich także na bezrybiu i rak ryba. »Pyta pan — mówi dalej — jakie kawałki smakują najlepiej? Najpierw głowa, potem oczy, mózg i wargi. Wargi młodzieży są bardzo smaczne. Niezłe są też przedramiona, uda i łydki, ale reszta diabła warta«. Po obiedzie przyszedł dziki do dziennikarza i zaproponował mu polowanie na papugi. Przejorny dziennikarz, pomimo słonego swego ciała, wyrzekł się wątpliwej przyjemności.



Członek naszego Towarzystwa, śp.

Józef Grandziński

zmarł w piątek przed południem o wpół do 11 tej, opatrzony Sakramentami św., w 58-tym roku życia.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 11 sierpnia po południu o 3-ciej.

Wieczny odpoczynek, racz Mu dać Panie!

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“
w Olsztynie.

Polskie powinszowania,

na imieniny i urodziny poleca we wielkim wyborze
drukarnia «Gazety Olsztyńskiej»

Paweł Hirschberg,

OLSZTYN,
dawniej F. Rogalla.

Poleca ze swego składu:

Czerwone portweiny greckie	za litr mk.	1,50.	
Samos Auslese	„ „ „	1,10,	przy 5 litr. 1,00.
Sycylijskie	„ „ „	1,20,	„ 5 „ 1,10,
Lacrimae Christi	„ „ „	1,60,	„ 5 „ 1,50.
Afrykańskie Muszkat	„ „ „	2,00,	„ 5 „ 1,90.
Vino Vermouth de Torino	„ „ „	2,00,	„ 5 „ 1,90.
Słodkie wina węgierskie	od 1,60 mk.	za liter.	
Wytrawne „	„ „ „	1,80	„ „ „
Biała portweiny	„ „ „	1,50	„ „ „
Jamaika rum	„ „ „	1,50	„ „ „
Koniaki	„ „ „	1,40	„ „ „

Wina flaszkowe w wielkim wyborze według specjalnego cennika.



Przy odbiorze większych zamówień przesyłki nie obliczam.



Połączenie telefoniczne nr. 29.

Bardzo ważna

Przew. ks. Leonarda Goffiniego
książka do oświecenia i zbudowania
duszy chrześcijańsko-katolickiej
czyli **krótki wykład Lekcji i Ewangelii na
wszystkie niedziele i święta**

wraz z wynikającą złą nauką wiary i obyczajów i
gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego, naj-
główniejszych obrzędów kościelnych, Mszy św., na-
bożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej,
jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych
mianowicie przez lud polsko-katolicki.

Podług 54-go wydania niemieckiego ks. Otta,
pomnożone i poprawione przez ks. Franciszka Hatt-
lar, Tow. Jez.

Z aprobatą Księgo-Biskupiego Konsystorza Dye-
cezyi Krakowskiej i Księcia-Biskupa Wrocławskiego.

Wydane ludowe ozdobione 106 pięknymi
drzeworytami i dwoma obrazkami kolorowymi, papier
welinowy, druk wyraźny; obejmuje 976 stron. Ozdo-
bnie oprawne w półskorek i płótno angielskie, brzeg
marmurowy z pudełkiem. **Cena 5 marek.**

Do nabycia w **drukarni „Gazety Ol-
sztyńskiej.”** Ażeby ułatwić i najbiedniejszym na-
bycie tego wspaniałego dzieła, dajemy „Goffiniego”
rzęteinym a pewnym osobom także na dwu lub trzy-
razową odpłatę.

Białe i żółte

świece woskowe

gwarantowane czyste,

jako

cerzynowe świece

poleca bardzo tanio

Paweł Hirschberg,

dawniej F. Rogalla.

Juliusz Bluhm,

Olsztyn, rynek 12 (pod sieniami).

Wyprzedaż resztek i sezonowa

Na sprzedaż jest wystawionych



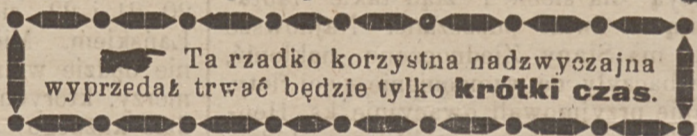
kilka tysięcy metrów



resztek i odkrawków

w drukowanych materyach do prania, barchanowych,
płótnach, negliżach, inleach, materyi na pościele,
wełnianych i jedwabnych materyach na suknie, mate-
ryach na ubrania dla mężczyzn itd.

po nadzwyczaj tanich cenach.



Ta rzadko korzystna nadzwyczajna
wyprzedaż trwać będzie tylko **krótki czas.**

Będąca jeszcze w zapasie **konfekcyę dla kobiet
i dzieci** jest znacznie w cenie niższą.

* Nowo urządzony *

zakład dla pięknej krawieczyny damskiej.

Prawdziwa

palona kawa

mielona,

funt po 60 fen., poleca

J. WOYTHALER.

Dziewcze

może się zaraz zgło-
sić do

drukarni

„Gazety Olsztyńskiej.”

Moje budynki

przy szosie Gutsztackiej nr. 49, obej-
mujące 7 pomieszczeń, szopa, stajnia
dla koni i chlewki dla świń, z ogro-
dem stósownym do każdego interesu,
chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać

Józef Hosenberg,

Olsztyn, szosa Gutsztacka nr. 49.

UCZNIA,

przyjmie zaraz

Antoni Zientek,
fryzyer w Olsztynie,
rynek remontowy 11.

Autol

najlepszy olej do mo-
torów.

H. Möbius i Syn,
Hanower, Londyn, Ba-
zylea.

Sprzedaż drzewa.

We czwartek, 14 sierpnia przed
południem o 10 tej w Olsztynku
u Goeringa drzewo na opał z
wszystkich obwodów.

We środę, 20 sierpnia przed
poł. o 9 tej w Gipsowie: I. drze-
wo do budowy z obwołu Gipso-
wo. II. Drzewo na opał z obwo-
du Kronowo, Gipsowo i Kekity.